Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 0.90
Kwartalnie	„ 2.70
Półrocznie	„ 5.40
Rocznie	„ 10.80

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200.—
1/2 strony	„ 100.—
1/4 „	„ 60.—
1/8 „	„ 30.—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8.—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok I. Tarnów, piątek, dnia 26 października 1928. Nr. 29

Po zwycięstwie.

Zwyciężyła idea sjonistyczna. Sjonizm przemógł ostatnie porywy asymilacji. Społeczeństwo żydowskie w Tarnowie w zwartym szeregu stanęło po stronie organizacyj sjonistycznych, które szły do wyborów same pod sztandarem biało-niebieskim.

Wynik wyborów nie był dla nas niespodzianką. Długoletnia praca uświadamiająca wśród mas żydowskich musiała wydać swe owoce.

Sjonizm zakorzenionym już jest tak głęboko i szeroko w ulicy żydowskiej, że wszelkie próby wniesienia do tej ulicy fermentów wrogich sjonizmowi spełznąć muszą na niczem.

Obecne wybory do kahału tarnowskiego były taką próbą sił idei narodowej, były walnem rozliczeniem się z wrogiem wewnętrznym.

I ta próba sił — ten obrachunek wypadły świetnie dla sjonizmu.

Przeciwko sjonizmowi sprzęgły się przy obecnych wyborach u nas wszystkie złe moce i potęgi. Wypowiedziano wojnę świętą sjonizmowi. Z nory swej wyszli nagle zrazu nieśmiało, a potem z większym tupetem asymilanci, z nimi złączyli się najczarniejsi klerykali,, najzagorzalsi wrogowie odrodzenia narodu żydowskiego. Na światło dzienne wyszli ludzie skorumpowani, karjerowicze, bez idei i zasad, i nowe stworzyli stronnictwo w tym jedynie celu, by skończyć panowanie sjonistów w Tarnowie.

Stworzył się jeden wielki front antysjonistyczny, który wzajemnie się wspomagał i do jednego dążył celu. Złączyli się p. wiceburmistrz Dr. Mütz i „przywódca" ortodoksji p. Dr. Silbiger a z uścisku ich tworzył się jad nienawiści przeciwko ruchowi sjonistycznemu w Tarnowie.

I cały ten wielki blok, który jak lawina miał potoczyć się na partje sjonistyczne poniósł sromotną klęskę.

Najsmutniej skończył p. Dr. Mütz i jego partja ludowa. Pan wiceburmistrz w walce o mandat nie przebierał w środkach. Nadużywanie swego stanowiska, pamflety i paszkwile na naszych najlepszych towarzyszy, osobiste upominanie się wyborców o „zapłatę" głosami za różne „dobrodziejstwa", nie odniosły żadnego skutku. Nie pomogło nawet otoczenie się całą sforą płatnych pachołków. Nie pomogło wystawanie w niedzielę pod bramą lokalu wyborczego i dodawanie otuchy wyborcom. Pan wiceburmistrz poniósł straszliwą klęskę, bo właściwie osiągnął ledwo dwa mandaty. Lista Nr. 3. otrzymała wprawdzie trzy mandaty, ale jeżeli się zważy, że jeden mandat zdobyli sobie członkowie Jad Charuzim koncentrujący się koło osoby p. Brawa, to p. Dr. Mützowi zostaną tylko dwa mandaty w pocie czoła i wielkim nakładem sił i pieniędzy zdobyte.

Taki koniec miała impreza p. Dra Mütza. Skompromitowany schodzi p. wiceburmistrz z pola walki. Otrzymał należytą odprawę od tych mas ludowych, którym chciał się narzucić.

Zasłużoną klęskę ponieśli ortodoksi p. Dr. Silbigera. Choć świetnie zorganizowani szli na ostateczne podbicie kahału, otrzymali w niedzielę taką odprawę, że przestaną nareszcie majaczyć o jakiejś większości w ulicy żydowskiej. Są małą grupą rozfanatyzowanych zwolenników Dra Silbigera, nie mają nic wspólnego z prawdziwą pobożnością i religijnością. Pobożni Żydzi głosowali na listę sjonistyczną i dali wyraz swemu przekonaniu, że darzą swem zaufaniem partję sjonistyczną a nie „świętoszków" z pod znaku Dra Silbigera.

Partje sjonistyczne wyszły z walki wyborczej skonsolidowane i wewnętrznie wzmocnione. Teraz wiemy już i nikt nam nie może zaprzeczyć faktu że idea sjonistyczna przyjęła się w umysłach i sercach Żydów tarnowskich, że ludność żydowska w Tarnowie w sjonistycznych kroczy szeregach.

1245 głosów oddanych na naszą listę — ta masa wyborców która nie dała się sterroryzować ani zaklęciami w imieniu niby zagrożonej Tory ani obietnicami i dobrodziejstwami p. wiceburmistrza — to widomy znak naszej potęgi — to wyraz siły idei sjonistycznej. Wzmocnieni i pokrzepieni zwycięstwem przysięgamy nadal służyć narodowi żydowskiemu a masy żydowskie w Tarnowie prowadzić będziemy ku dalszym zwycięstwom aż do zupełnego wyzwolenia.

—t.

„Mamy dużo handlarzy, ale mało kupców".

Słowa powyższe wypowiedziane dnia 1. b. m. przez p. premjera prof. Dra Kaz. Bartla przy uroczystej inauguracji nowego roku szkolnego i poświęceniu auli Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie zawierają dużo prawdy i potwierdzają tylko to, cośmy już nieraz na łamach naszego czasopisma wypowiedzieli.

Nietylko że nasz stan kupiecki cierpi na hipertrofię, ale nie jest nim właściwie w europejskem tegoż słowa znaczeniu. Do rzadkości u nas należy kupiec o wykształceniu akademickiem, lub z ukończoną szkołą średnią i tylko ciężka szkoła życiowa i wrodzona inteligencja umożliwiają mu bytowanie. Nie trudno wytłumaczyć ten stan rzeczy w Polsce przedrozbiorowej bo dłuższy jeszcze czas potem, uważano za dyshonor jeżeli szlachcic trudnił się handlem — zajęciu temu oddawali się Niemcy i Żydzi.

Ci ostatni zamknięci w ciasnych ghettach byli jednakowoż do tego zmuszeni, gdyż do wszelkich innych zajęć ich nie dopuszczono. O uczęszczaniu do szkół, również nie mogło być mowy, gdyż te były przeważnie w rękach księży, a mimo wszystko notorycznem było, że i wśród Żydów prawie że nie było analfabetów.

W nowopowstałej Polsce, jako kraju naogół rolniczym, tak rządy jak i społeczeństwo nietylko stosunkowo mało zwracały uwagi na kupiectwo, nietylko, że nie znalazło ono zrozumienia i poparcia w swoich poczynaniach, ale jasna wprost była niechęć i nieprzychylność. Znalazły też one wyraz tak w naszym systemie podatkowym jak i w ustawodawstwie przez faworyzowanie kosztem stanu kupieckiego innych stanów (podatek obrotowy, lex Pluta etc).

Dopiero rząd pomajowy, którego największą zasługą jest ustabilizowanie naszej waluty, a tem samem i usunięcie nieszczęsnej inflacji i powolne uzdrowienie naszych stosunków ekonomicznych przyznaje w wielokrotnych swoich enuncjacjach, choć jeszcze nieśmiało, że nasze kupiectwo zasługuje na lepsze traktowanie, gdyż jest czynnikiem twórczym jest ważnym filarem w naszej strukturze gospodarczej i ważna mu przypada rola w uszlachetnieniu naszej produkcji oraz w wyższej organizacji naszego życia gospodarczego.

Rząd przyznaje, że do usunięcia naszego biernego bilansu handlowego zagrażającego poważnie stabilizacji naszej waluty, potrzebna jest współpraca całego naszego społeczeństwa a w pierwszym rzędzie koniecznem nam jest na wysokim poziomie intelektualnym stojące kupiectwo i w tym też celu stwarza i rozbudowuje wyższe uczelnie handlowe, które dotychczas tylko w skąpej mieliśmy mierze. Obecny nasz rząd wie, że wszechstronnie wykształcony kupiec, to pionier naszej ekspanzji gospodarczej, to jeden z najlepszych współpracowników nad podniesieniem dobrobytu państwowego. Taki kupiec nie może też być traktowany jako quantite negligeable, kupiectwo na tym poziomie może też z pełną słusznością domagać się odpowiedniego zastępstwa w ciałach ustawodawczych jak również zasiadywania na ławach ministerjalnych, jak to ma miejsce w innych wielkich krajach zachodnich.

A jakie jest ustosunkowanie się naszego społeczeństwa żydowskiego do tego tak bardzo ważnego zagadnienia gospodarczego? Mentalność jego nie okazuje niestety w tym kierunku daleko idących zmian i przekształceń. Dyletantyzm, prymitywność i hypertrofia nie ustąpiły dotychczas miejsca nowoczesnym postulatom, a kramarstwo, grejzlernictwo wraz z biedą i nędzą dalej kwitną na ulicy żydowskiej. Bez fachowości, bez przygotowania a najczęściej bez odpowiedniego kapitału przystępuje się do zakładania interesów z ufnością i ślepą wiarą że jakoś Pan Bóg pomoże. W bardzo małych niestety wypadkach ta ufność i wiara nie okazują się zwodniczemi. W sferach nieortodoksyjnych a więc już postępowych o liberalniejszym światopoglądzie natomiast, uważa się jako samo przez się zrozumiałą rzeczą, wprost jako imperatyw, że kształcący się synowie muszą mieć tytuły doktorów lub inżynierów. Niemajętni rodzice odbierają sobie ostatni kęs chleba od ust, aby synów kształcić w gimnazjach i na uniwersytetach — nie pomagają nawet obostrzenia i numerus clausus — wysyła się ich mimo najcięższych warunków ekonomicznych zagranicę — i jaki jest efekt? Rośnie i rozmnaża się inteligentny proletarjat walczący wprost z bezrobociem.

Jednym z czołowych punktów programu naszego żydowskiego ruchu odrodzeniowego jest przewarstwowienie naszej ludności. Nieszczęściem naszem — nie z naszej winy spowodowanem — jest ta ogromna masa tych „luftmenschen", handlarzy, mieniących się eufemistycznie „kupcami". Chcemy umożliwić tej masie imać się innych zawodów, zrobić z nich użytecznych członków naszego społeczeństwa i uratować ich od skrajnej nędzy. Jest to problem wielki, praca gigantyczna, do przezwyciężenia której potrzeba cierpliwości Hioba, sił Samsona, bogactw Koracha.

A jednak nie wątpimy, że nasz ruch odrodzeniowy i ten punkt naszego programu urzeczywistni.

J. H.

Żydzi Pracodawcy! Spieszcie do urny i głosujcie na listę Nr. 11

W dniu wyborów do Kasy Chorych.

Wybory do kahału zaabsorbowały wiele pracy, energji i czasu, tak że na ulicy żydowskiej za wyjątkiem sfer robotniczych zbyt mało uwagi poświęcono nadchodzącym wyborom do Kasy Chorych. A jednak wyborów do Kasy Chorych nie wolno sobie bagatelizować. Zbyt wielki jest ciężar świadczeń socjalnych który obarcza i tak już wycieńczony organizm kupiectwa i rękodzieła żydowskiego na rzecz tej instytucji, by one dobrowolnie zrzekły się prawa wysyłania do niej swoich zastępców.

Byłoby grubym nonsensem dziś w dobie bujnie rozwijającego się ustawodawstwa socjalnego walić taranami Kasę Chorych jako taką, dowodzić jej zbędności albo chcieć znacznie skurczyć jej zasięg kompetencji. Przeciwnie musi się sine ira et studio przyznać, że jest ona z punktu widzenia humanitaryzmu i higieny społecznej konieczną i że ten, który ma z usług tej instytucji przedewszystkiem korzystać, winien w pierwszym rzędzie mieć ważkie słowo przy organizowaniu i administrowaniu tej korporacji o par excellence socjalnem przeznaczeniu. Ale tylko tyle i nic więcej. Robotnik winien baczyć, by jego interesa w tej instytucji były należycie salwowane ale nie powinien taktyki obrony swych interesów najeżać kolcami walki klasowej, pod której obuchem i instytucja cierpi i „przeciwnik klasowy" pada trupem. W Kasie Chorych, instytucji czysto humanitarnej, moment polityczny powinien być bezwzględnie wykluczonym.

Sfery gospodarcze w Polsce noszą olbrzymi balast zobowiązań na rzecz Państwa i rozmaitych związków publicznych a świadczenia na rzecz Kas Chorych stanowią również ważne ogniwo w wielkim łańcuchu danin publicznych duszących i dławiących nasz młody organizm gospodarczy. Specjalnie szerokie warstwy kupiectwa i rękodzieła żydowskiego, których sytuacja ekonomiczna jest niejednokrotnie czarniejszą i bardziej beznadziejną od doli robotnika również niebardzo pozazdroszczenia godnej, znajdujące się dzięki kaprysowi losu w obozie „pracodawców" muszą zewrzeć swe szeregi i obronić się przed wszelkiemi atakami, zmierzającymi do zupełnego zniszczenia i zrujnowania ich i tak w powietrzu zawieszonych egzystencyj gospodarczych. Musi ustać wreszcie dzika i bezwzględna furja egzekucyj i krociowych kosztów, któremi Kasy Chorych łamią i grzebią tysiące kupców i rzemieślników wtłaczając ich niemiłosiernie w otchłań nędzy i rozpaczy.

Niestety tu w Tarnowie mamy już smutne doświadczenie po praktykach obecnego dyrektora, który stał się postrachem tysięcy jestestw ludzkich dzięki swojej bezwzględnej metodzie nakładania kar wielokrotnych za najbłahsze niedopatrzenia albo na podstawie bezzasadnych doniesień anonimowych.

Jest przeto nakazem chwili, by wszystkie warstwy kupiectwa i rzemiosła żydowskiego bezwzględnie się przeciwstawiły dokonywanym na nich gwałtom i zdołają to uczynić tylko wtenczas, jeśli każdy kupiec i rzemieślnik żydowski jak jeden mąż pójdzie w piątek dnia 26 bm. do urny wyborczej zaraz rano i i odda głos na listę nr. 11, na której kandydują wytrawni i wybrobowani działacze społeczni, którzy dają gwarancję, że sprawy zainteresowanych sfer żydowskich do upadłego będą bronili. A więc pracodawcy, Żydzi, głosujcie bezwzględnie tylko na listę

Nr. 11.

Komisja dla opieki społecznej.

Dnia 22 bm. obradowała wydelegowana z łona tutejszej Rady Miejskiej komisja dla opieki społecznej pod przewodnictwem burmistrza p. Dr. Kryplewskiego.

Wedle niedawno temu wydanego przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej rozporządzenia mają samorządy ustanowić opiekunów społecznych mających za zadanie zająć się opieką nad tymi mieszkańcami gminy którzy potrzebują pomocy społeczeństwa tak pod względem wychowawczym, moralnym jak materjalnym. W pierwszym rzędzie ma się tu na oku opiekę nad sierotami i zaniedbaną w kierunku wychowania młodzieżą. Z uwagi że nie wyszło jeszcze dotychczas rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy i nie znanym jest cały przewidziany zakres działania ustanowić się mających opiekunów społecznych, ograniczono się na razie do wyboru tych opiekunów którzy mają być przez plenum Rady Miejskiej zatwierdzonymi — wedle pojedynczych dzielnic miasta. Z każdej dzielnicy wybrano po jednym chrześcijaninie i jednym Żydzie.

Poruczono ponadto pp. księdzu prałatowi Lubelskiemu, wiceburmistrzowi Dr. Mützowi i Heumanowi wygotowanie wyczerpujących referatów nad pojedynczymi omawianymi działami opieki społecznej na następne posiedzenie komisji, które się odbędzie w drugiej połowie listopada br.

—o—

Pracodawcy! Głosujcie na listę nr. 11.

Pokłosie wyborcze.

„Leben bleiben, wie das Sterben,
„Für das Vaterland, ist süss".
(Heine: „Die beiden Polen".)

„Nadzwyczajne wydanie" Kurjera Tarnowskiego nazajutrz po wyborach do tutejszego kahału, przypomina nam nieszczęsnej pamięci „Extrausgabe" prasy austrjackiej w roku 1914 z komunikatem sztabu jeneralnego, że wojska austrjackie koncentrują się w „wstecznym kierunku" a w przededniu wmaszerowania wojska rosyjskiego do Tarnowa, zapewnił nas ówczesny wiceburmistrz p. Dr. Mütz, sprawujący i tak jako urząd wojskowy, przez usta dobosza policji miejskiej — był to sui generis codzienny komunikat, że wszystko idzie dobrze i nie ma żadnego powodu do obawy.

Nazajutrz rano wyjechał p. wiceburmistrz ostatnim z Tarnowa odchodzącym pociągiem urzędniczym, zostawiając zrozpaczone rzesze ludności miejskiej, które oblegały tutejszy dworzec kolejowy i nie mogły się już ratować ucieczką.

Pan wiceburmistrz ogłasza trjumfująco „sromotną klęskę" sjonistów przy wyborach do kahału, no i w logicznej konsekwencji zwycięstwo swojej partji.

Złośliwi mówią, że „Trójka" dlatego zwyciężyła, gdyż aż trzech z tej listy zostało wybranych.

Przyznać trzeba, że nieprzewidziany ten przez nas „sukces" partji bezpartyjnych przypisać należy rzeczywiście niezmordowanej osobistej agitacji p. wiceburmistrza, wystawiającego na szwank swoją własną godność i swoją długoletnią przeszłość polityczną.

Pan wiceburmistrz dał się porwać swej bujnej fantazji i głosił przed wyborami z całą emfazą, że położy partję sjonistyczną na obie łopatki i że musi wejść do kahału z odpowiednią ilością mandatów. Na interpelacje, aby sprecyzował cyfrowo znaczenie wyrazu „odpowiednio", odrzekł, że przynajmniej 5-ciu być musi i odgrażał się, że w przeciwnym razie wyciągnie konsekwencje i zrezygnuje z wszystkich swych godności i zaszczytów, łącznie z wiceburmistrzostwem. Harakiri polityczne!

Przypomina nam to owego rozpieszczonego synalka, żądającego od swej matki Zł. 10, — na czekoladki i odgrażającego się troszczącej się o zdrowie jedynaka matce, że pójdzie do nieopalonego wówczas w porze zimowej salonu — by się przeziębić, o ile zaraz żądanych pieniędzy nie dostanie.

Równie jak ów odważny synalek nie poszedł się przeziębić, tak samo zdaje nam się, nie spełni swej groźby p. Dr. Mütz i nie zrzeknie się wiceburmistrzostwa.

P. Dr. Mütz uznaje widocznie zdrowy sens w nagłówku, jako motto, przytoczonego przez nas powiedzenia wielkiego satyryka...

P. Dr. Mütz wejdzie do Kahału w asystencji dwóch „pierwszych — lepszych" z swej listy...

MESZULACH

—o—

Refleksje wyborcze.

Obecne wybory do kahału były egzaminem dojrzałości politycznej Żydów tarnowskich. Już na tydzień przed wyborami wszystkie zgromadzenia wyborcze cieszyły się nadzwyczajną frekwencją a literatura wyborcza wszelkich stronnictw była pilnie, i uważnie czytywaną. Poszczególne stronnictwa i grupy licytowały się wprost w wydawaniu odezw i afiszów. Prym wiodła naturalnie organizacja sjonistyczna, która zmuszała i inne partje do zwoływania zgromadzeń, wydawania gazet i odezw. Partja sjonistyczna powiększyła w ostatnich 3 tygodniach nakład „Tygodnika żydowskiego" i rozesłała wyborcom przez ten czas 10.000 egzemplarzy tego Tygodnika szerząc uświadomienie wśród mas wyborczych. Wydano razem 40.000 odezw prócz afiszów różnego rodzaju i ulotek. Literatura agitacyjna partji sjonistycznej była rzeczową, bez demagogji i napaści na przeciwnika, podczas gdy osławiona trójka walczyła tylko pamfletami. Wstrętną i oszczerczą była ulotka ósemki, która w ostatniej chwili rozeszła się wśród wyborców.

Wynik wyborów był już rozstrzygnięty w sobotę wieczorem po imponującem zgromadzeniu sjonistycznem w Nowej Bóżnicy. Przeszło 2000 wyborców w skupieniu przysłuchiwało się świetnym wywodom tow. Dr. Schwarzbarda, który bezlitośnie uderzał szczególnie w asymilację reprezentowaną przez trójkę. Takiego zgromadzenia, takich mas na jednem miejscu Tarnów jeszcze nie widział.

To też wrogów naszych przejął strach. W niedzielę rano znać było już zdenerwowanie w obozie ósemki. Szli na wojnę świętą. Patron ortodoksji Dr. Silbiger już wczas rano pędził swoich zwolenników do urny.

Przed lokalem wyborczym czarno się robiło. Ścisk i natłok. Sjoniści odchodzą pozostawiając spełnienie aktu wyborczego na popołudniu. Na polu walki zjawia się i pan wiceburmistrz i pan asesor, jeden i drugi. Rozpoczyna się walka o duszę każdego wyborcy. A ten z uśmiechem odbiera od każdego numer, chowa jedynkę, dwójkę, trójkę, czwórkę itd. Przyrzeka p. wiceburmistrzowi, który mu już z góry dyktuje a gdy do urny się zbliża i do koperty włożyć ma kartkę wyborczą — wówczas wyciąga gdzieś z kieszonki jakiejś zawiniętą starannie kartkę wyborczą. przygotowaną już w domu i tą kartkę drżącą ręką wkłada do koperty. Na korytarzu wita wyborcę p. asesor który wyciąga doń szeroko rękę i dziękuje słowami: „Dziękuję panu—pewnie jak pan przyrzekł" a wyborca odpowiada: „Naturalnie". I tak wyborcy wszystkich tych kandydatów którzy pod bramą wchodową do lokalu wyborczego wystawali żebrząc o głosy, najprymitywniej „kiwali".

Gdy do Żyda przystąpił agitator sjonistyczny, wówczas wyborca prosił się: „odstąp, ja sam wiem, jak mam wybierać, nie prowadź mnie, nie chcę by ten lub tamten kandydat widział mnie w twoim towarzystwie. Fiakry zajęte przez agitatorów sjonistycznych były bezczynne, bo naszymi fiakrami nikt nie chciał jechać. Przeważnie posługiwano się fiakrami trójki zwożąc głosy dla dwójki. Wyborcy dodawali nam otuchy. Gdy masy Żydów rwały się do urny i nikt się nie mógł zorjentować na kogo ci Żydzi głosują wówczas ci sami obywatele pocieszali nas i zapewniali że wszystko głosuje na dwójkę. Dla agitatorów mało było roboty, bo każdy wyborca szedł do urny z gotową marszrutą. Najwięcej jednak agitowała znowu młodzież. Opowiadano nam potem wzruszające wprost sceny, jakie się rozgrywały w domach niektórych wyborców. Oto ojciec nie należy do żadnej partji i nie może się zdecydować komu ma oddać głos. Wiedzą o tem jego dzieci, które są sjonistami i rozpoczynają na biednego ojca nieco ortodoksyjnego atak ze wszystkich stron. Wspomaga ich matka, tak że nie pozostaje mu nic innego jak poddać się, tem bardziej, że sam sympatyzuje z dwójką. Gdzieindziej dzieci grożą strejkiem głodowym, gdzieindziej znowu przekonywają, dyskutują a wszędzie panuje zapał dla idei, dla sjonizmu, dla którego pracują i walczą.

Przez cały dzień żaden wypadek nie zakłócił spokoju lub porządku koło lokalu wyborczego. Dopiero po godzinie ósmej, po zamknięciu urny i przeniesieniu jej do lokalu Gminy — zebrały się przed domem gminnym setki wyborców w oczekiwaniu jakich nowin.

Rozpoczęto liczyć głosy. Co kilka minut ktoś daje znak z lokalu Gminy, wyrzuca karteczkę z ilością głosów już obliczonych. Na ulicy nagle spokój. Jeden czyta. Dwójka górą. Brawa i wiwaty. Jeden mandat pewny. Drugiemu jeszcze kilka głosów brakuje. I tak co chwila ktoś ogłasza zebranym na ulicy że trzeci, czwarty, piąty, szósty, siódmy i ósmy mandat już pewny. Tłum wywołuje nazwiska pojedynczych kandydatów, radość jego z zwycięstwa dwójki nie ma granic. Do trzeciej nad ranem jeszcze czekali wyborcy na ostateczny wynik.

Nazajutrz rano sjoniści odbierali zewsząd gratulacje. „Zdaliście egzamin" mawiał ten i ów. „Spisaliście się dzielnie" chwalono nas zewsząd a na twarzach wszystkich widać było szczerą radość z zwycięstwa sjonizmu.

Okazało się dopiero, że ci wszyscy którzy fiakrami naszymi jechać nie chcieli i agitatorów naszych

Dwa kurjerki i PAT.

Partja „ludowa" p. Dra Mütza jest w szczęśliwem położeniu. Poniosła sromotną klęskę przy wyborach kahalnych — to na usługach jej stoją dwa kurjerki i PAT. które głoszą, że Dr. Mütz odniósł świetne zwycięstwo i że „pnie się ku wyżynom".

Pan wiceburmistrz najął sobie „redaktora" który niedawno „musiał się wtrącać" gdy na łamach prasy tarnowskiej toczyła się dyskusja na temat czystości prasy i „redaktor ten" z rzadką wprost czelnością poprostu pisze nieprawdę.

Przekręca się fakta, majaczy się o tem, że sjoniści w poprzednim kahale posiadali 17 miejsc, że „do głosu przychodzi Stronnictwo ludowe zblokowane z ortodoksją", a następnie pisze się takie brednie, że „Bund zechce zrozumieć po czyjej stronie ma stanąć i kogo wesprzeć". Redaktor Kurjerka naturalnie pisze, co mu każe p. Dr. Mütz, któremu strasznie zależy na tem, by opinja polska była przekonaną o jego zwycięstwie. Przecież głosił p. Dr. Mütz przedtem wszystkim i każdemu z osobna, że o ile tylko 3 mandaty osiągnie, to złoży wiceburmistrzostwo. Trzeba więc ogłosić światu, że trzy mandaty to nie żadna klęska, bo jak pisze organ p. Dra Mütza „Żydowskie Stronnictwo ludowe nawet nie marzyło o tak wielkiem zwycięstwie". No — skoro zwycięstwo, to nie trzeba już składać wiceburmistrzostwa. Do tego to celu potrzebnem było obliczenie, że sjoniści stracili 9 mandatów. A przecież wiadomą jest rzeczą że do tych 17 członków rady należeli i p. Artur Margulies i p. Gewürz i inni, którzy obecnie na odrębnych kandydowali listach. Ale za małym Kurjerkiem tarnowskim powtarza wielki Kurjer krakowski i cel jest osiągnięty. Gorszem jednak jest zachowanie się korespondenta miejscowego PAT.

Pan ten najwidoczniej nie interesował się całą walką przedwyborczą w ulicy żydowskiej i na sprawach tych mało zdaje się wyznaje. Były wybory, trzeba informować, więc nuże do pierwszych wiadomości z Kurjerka Tarnowskiego, które były tendencyjne i sprzeczne z prawdziwym stanem rzeczy. A może pan ten uczynił znowu zadość prośbie p. wiceburmistrza, który umie chodzić za tą sprawą? Bo cóż znaczy kombinacja, że jak Dr. Mütz i ortodoksja się połączą, to sjoniści będą osamotnieni. Przecież to zwykły wymysł i błędne informowanie? Korespondentowi tarnowskiej filji PAT. pomyliło się nieco przy obliczeniu. Kombinował zdaje się tak: Dr. Mütz miał listę Nr. 3 a ortodoksja miała listę Nr. 8 więc 3+8=11 — z czego wynika, że obie te grupy mają większość. Tymczasem lista Nr. 3 miała tylko 3 mandaty a lista Nr. 8. 5 mandatów i dopiero razem osiągnęły obie te listy cyfrę 8 tj, tyle ile sami sjoniści osięgnęli mandatów. Jeszcze nikt z nikim się nie połączył a w każdym razie musi p. Dr. Mütz jeszcze długo czekać nim dojdzie do władzy w kahale, choćby nawet miał do pomocy oba kurjerki i PAT. O skandalicznym sposobie informowania tej ostatniej pisze Nowy Dziennik w czwartkowym numerze.

O wyborach do rady kahału tarnowskiego ro-

---

omijali — to nasi przyjaciele, wielbiciele i gorący zwolennicy myśli sjonistycznej.

Stąd też zebrała się ta imponująca cyfra 1245 głosów oddanych na listę naszą — na listę sjonistyczną.

Tego samego rana, kiedy każde dziecko wiedziało już że sjoniści to odnieśli ogromny sukces i decydujące zwycięstwo przy wyborach — organ p. wiceburmistrza „Kurjer Tarnowski" ogłosił w nadzwyczajnem wydaniu, że sjoniści ponieśli „sromotną klęskę" w wyborach kahalnych.

Niedość, że p. wiceburmistrz skompromitował się całą imprezą wyborczą i nie dość że rzeczywiście sromotnie wyszedł z tych wyborów — to p. wiceburmistrz kompromituje się jeszcze „nadzwyczajnemi wydaniami", które chciałyby z dnia uczynić noc.

A przecież każdy wie że trzy mandaty a właściwie dwa (bo trzeci należy do jad Charuzim) to nie ośm mandatów, że 1245 głosów to nie 515 głosów.

Tak samo kompromitującem jest zezwolić na ogłoszenie w swoim organie, że sjoniści utracili 9 mandatów, bo nigdy tyle mandatów nie mieli a wedle ostatniego stanu posiadania w kahale zasiadało tylko 7 sjonistów. A powinien o tem p. wiceburmistrz wiedzieć, skoro nie wie o tem jego redaktor.

Przecież przy ostatnich wyborach do kahału, lista która zwyciężyła nie była czysto sjonistyczną, bo byli na niej i p. Gewürz i p. Margulies i inni, którzy dziś na innych kandydowali listach.

Ale zdaje się, że jedna kompromitacja prowadzi do drugiej.

No — ale trudno, Napoleon był wielkim i także marnie swą karjerę zakończył. Tak... panie wiceburmistrzu:

„Fortuna kołem się toczy".

zesłał PAT następujący kapitalny komunikat:

Tarnów (PAT) Po ostatecznem obliczeniu głosów w wyborach do kahału lista Nr. 2 (sjoniści) uzyskała 8 mandatów, lista Nr. 3 (Zjednoczenie Ludowe), 3 mandaty, Nr. 4 (Bund) 3 mandaty, Prawica Poale Sjon bez mandatu, lista Nr. 6 i 7 (zblokowane) jeden mandat, lista Nr. 8 (Ortodoksi) 5 mandatów Na uprawnionych do głosowania 4.448 głosowało 3.475. W przyszłym kahale lista Nr. 3 połączy się prawdopodobnie z listą Nr. 8, co wytworzy taką sytuację, że sjoniści pozostaną odosobnieni. Należy zaznaczyć, że w ostatnim kahale sjoniści mieli 17 mandatów".

Powyższy komunikat jest typowym przykładem, jak oficjalna agencja prasowa informować *nie* powinna. Oficjalna agencja nie powinna mianowicie informować fałszywie, bałamutnie i — co najważniejsze — grubo tendencyjnie. Fałszem jest, że sjoniści mieli w ostatnim kahale 17 mandatów, prawdą natomiast jest, że na 21 miejsc mieli zaledwie 7 mandatów. Bałamuctwem jest twierdzenie, że w razie połączenia się listy Nr. 3 z listą Nr. 8 sjoniści pozostaną odosobnieni, bo obie te listy mają razem dopiero 8 mandatów, tj, tyle, ile mają sami sjoniści. Grubą tendencyjnością—nadomiar śmieszną ze stanowiska dziennikarsko-informacyjnego—grzeszy wkońcu twierdzenie, że lista Nr. 3 połączy się „prawdopodobnie" z listą Nr. 8, ponieważ żadnych narad ani tembardziej uchwał w tym kierunku jeszcze nie było, a zresztą takie połączenie jest dla przyszłej większości zupełnie obojętne. Piętnujemy tendencyjny, antysjonistyczny sposób informowania przez PAT jak najostrzej. Oficjalna agencja prasowa ma informować, a nie bawić się w politykę w sprawach dla rządu centralnego zupełnie obojętnych. Do prowadzenia polityki powołaną jest w każdym razie centrala PAT-nej a nie każda jej filja na prowincji.

Uroczystość dziesięciolecia Niepodległości państwowej.

Celem uczczenia, na dzień 10 listopada b. r. przypadającego, dziesięciolecia naszej niepodległości państwowej, zaprosił tutejszy starosta p. radca Marossanyi licznych przedstawicieli wszystkich ugrupowań społecznych miasta i powiatu tarnowskiego na zebranie do tutejszej sali ratuszowej.

Przy szczelnie po brzegi zapełnionej sali przedstawił p. Starosta Marossanyi w barwny i treściwy sposób w ogólnych konturach naszkicowany przez siebie program uroczystości jak pochód, capstrzyk, iluminacja, nabożeństwo w kościołach i bóżnicach zawody sportowe, udekorowanie ulic i gmachów itd. itd. proponując równocześnie wybór pań i panów do poszczególnych sekcji na które całą akcję przygotowawczą podzielono.

Aby podniosła ta uroczystość stworzyła też coś trwałego i nie prędko przemijającego, aby stworzyć żywy pomnik przypominający nam uroczysty obchód pierwszego etapu naszej nowo odzrskanej niepodległości państwowej zawnioskował zrealizowanie rzuconej przez burmistrza p. Dra Kryplewckiego pięknej myśli budowy domu.

Zebrani przyklasnęli tej myśli i uchwalono z nieznacznemi dodatkami cały przez p. Starostę przedstawiony program uroczystości.

O pracach i uchwałach pojedynczych sekcji podzielimy się z naszymi czytelnikami w najbliższym czasie.

Sjonistyczna Rada Naczelna w sprawie obchodu 10-lecia Niepodległości.

Rada Naczelna organizacji sjońskiej która obradowała dnia 23 bm. we Lwowie powzięła w sprawie obchodu 10-lecia Niepodległości Polski następującą rezolucję:

W dniu 11 listopada br. ogół żydostwa narówni z innymi współobywatelami uczestniczyć będzie w uroczystym obchodzie 10-lecia Niepodległości Rzeczypospolitej. Naród żydowski pozbawiony sam od lat 2.000 własnej ojczyzny najlepiej może ocenić zarówno ogrom pó torawiekowej krzywdy, pod jaką rozwinął się naród polski jak i wielkość radości z powodu naprawy tej krzywdy i odbudowy Rzeczypospolitej. Uważając wskrzeszenie niepodległości polskiej, jako dowód zwycięstwa idei sprawiedliwości w dziedzinie współżycia narodów, Rada Naczelna Organizacji Sjonistycznej, jako naczelna instytucja sjonistyczna w Polsce i jako reprezentantka żydostwa polskiego daje wyraz swej radości z okazji wzniosłej rocznicy, a zarazem wyraża nadzieję, że naród polski, zawdzięczając rozwój swej ojczyzny idei sprawiedliwości dziejowej, ze swojej strony dołoży również wszystkich sił, by zapewnić tej idei zwycięstwo także odnośnie do czekającego jeszcze na ziszczenie swego prawa, narodu żydowskiego.

Z pobytu P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Tarnowie.

W sobotę dnia 20. b. m. przyjechał specjanym pociągiem o godz. 8.30 rano P. Prezydent do Dąbrówki Infułackiej, powitany na dworcu przez P. Starostę Marossanyego, p. Burmistrza Dra Kryplewskiego prezesa Rady Nadzorczej fabryki związków azotowych b. ministra p. Klarnera i grono inżynierów, urzędników i robotników zakładów w Chorzowie. P. Prezydent szczegółowo zwiedził wszystkie objekta fabryczne, odświetnie przybrane girlandami i chorągwiami o barwach państwowych, interesując się stanem budowy. Po wizytacji i krótkim wypoczynku udał się P. Prezydent na obiad, urządzony w wspaniałym gmachu kasyna w Chorzowie.

Na zaproszenie P. Starosty udały się w niedzielę rano liczne reprezentacje władz państwowych i komunalnych, tudzież delegacje stowarzyszeń miejscowych do bramy tryumfalnej, za mostem nad Białą celem powitania Dostojnego Gościa. Od wczesnego rana odwoziły autobusy liczne rzesze uczestników na miejsce imponującej uroczystości. Wszystkiemi ulicami miasta zdążały uczniowie i uczenice, by złożyć hołd Głowie Państwa. Na szosie Tarnów—Wojnicz usyskowali się wszyscy przybyli, tworząc szpaler. Nieprzejrzane szeregi młodzieży szkolnej, z bukietami w rękach pod pieczą swych wychowawców, następnie kompanja honorowa 16. p p. Obok bramy tryumfalnej stanęli urzędnicy Starostwa z P. Marossanyim na czele, Rada miejska z burmistrzem P. Diem Kryplewskim i wiceburmistrzem P. Diem Mützem, Kahał z P. Dr. Spannem, Rabinat, Izba Skarbowa z P. Nadradcą Myconiem na czele, Sąd obwodowy i powiatowy z P. Prezesem Dr. Kruczkiewiczem. W dalszym ciągu zajęły miejsce delegacje Sokoła i T. S. L. Izby rękodzielniczej. Samson i t. d. Instytucje finansowe reprezentował P. Dyr. Studnicki (Bank Polski) i P. Dyr. Taubenschlag (Bank Powszechny).

O godz. 8.30 przybył P. Prezydent od strony Dąbrówki inf do bramy tryumfalnej powitany orkiestrą, która odegrała Hymn Narodowy.

P. Burmistrz dr. Kryplewski przywitał w gorących i wzniosłych słowach imieniem miasta i powiatu P. Prezydenta, dziękując za Jego opiekę i zainteresowanie dla miasta. P. Prezydent przeszedł z świtą bramę tryumfalną podniósł w górę małą dziewczynkę, całując ją w głowę.

Przy dźwiękach muzyki wsiada P. Prezydent do auta, żegnany owacyjnie przez zebranych, w których sercu uroczystość pozostawiła głębokie i niezatarte wrażenie.

Z. F.

Wynik wyborów do kahału.

Na 4448 uprawnionych do głosowania oddało kartki 3.475, a więc około 80 proc. wyborców spełniło swój obowiązek. Niebywałą tę frekwencję należy przypisać wielkiemu zainteresowaniu wyborami.

Głosowano w lokalu wyborczym w szkole barona Hirscha. Przewodniczącymi czterech komisji byli;

1) przew. Kom. Dr. Schalit. Padło głosów 829— z tych nieważnych kartek było 3;

2) Dr. Schenkel, padło głosów 913 z tych 1 nieważny;

3) Dr. Menderer, padło głosów 787, 1 kartkę unieważniono;

4) Dr. Goldberg padło głosów 931, unieważniono 3, jedna kartka pusta.

Ogółem oddano głosów 3.475; z tych na listę;

Nr. 1. Maurycy Hutter — Rzem. 142 głosów bez mandatu,

Nr. 2. Chaim Neiger — Org. Sjońska — 1245 głosów — 8 mandatów

Nr. 3. Dr. Mütz — Żyd. Stron. Ludowe 515 głosów — 3 mandaty.

Nr. 4. Dawid Batist — Bund — 449 głosów — 3 mandaty.

Nr. 5. Henryk Tisch — Poale Sjon — 86 głosów bez mandatu.

Nr. 6. Majer Löw — Ortodoksja — 144 głosów — 1 mandat

Nr. 7. Gabrjel Gersten — Prywatny — 126 głosów bez mandatu.

Nr. 8. Wolf Wechsler — Ortodoksja — 777 głosów — 5 mandatów.

L. 6455. Tarnów, d. 22 października 1928.

Ogłoszenie.

Na podstawie §. 61 regulaminu wyborczego Dz. U. R. P. Nr. 6 z d. 18 stycznia 1928 poz. 38 podaje się do publicznej wiadomości ostateczny wynik wyborów do Rady Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie z dnia 21 października 1928.

wybrani zostali:

Z listy Nr. 2.

na członków Rady:

1) Neiger Joachim, zastępca asekuracji
2) Dr. Spann Samuel, adwokat
3) Götzler Wolf, kupiec
4) Heuman Józef, kupiec
5) Dr. Feig Jezajasz, lekarz
6) Kurz Chiel, kupiec
7) Holländer Henryk, przemysłowiec
8) Schinagel Leopold, dyrektor Banku Eskontowego

na zastępców:

1) Durst Gabryel, kupiec
2) Spielman Abraham, kupiec
3) Engelhardt Samuel, kupiec
4) Dr. Fisch Ignacy, adwokat
5) Leiner Szymon, kupiec
6) Korn Chaim Schulim, kupiec
7) Frisch Józef, instalator
8) Klugman Chaim Leib, kupiec

Z listy Nr. 3.

na członków Rady:

1) Dr. Mütz Herman, adwokat
2) Margulies Artur, przemysłowiec
3) Braw Selig, kapelusznik

na zastępców:

1) Dr. Klein Edward, adwokat
2) Maschler Ignacy, kantor wymiany
3) Haber Samuel, kupiec

Z listy Nr. 4.

na członków Rady:

1) Batist Dawid, sekretarz związków zawodowych
2) Zucker Samuel, krawiec
3) Grünbaum Izak, krawiec

na zastępców:

1) Feuereisen Moses, czapnik
2) Lichtig Mendel, cholewkarz
3) Sporn Arnold, krawiec

Z listy Nr. 6.

na członków Rady:

1) Löw Majer, przemysłowiec

na zastępców:

1) Sommer Chaim, kupiec

Z listy Nr. 8.

na członków Rady:

1) Wechsler Wolf, kupiec
2) Aberdam Szymon, prywatny
3) Aberdam Chaim Leib, kantor wymiany
4) Gewürz Eljasz kupiec
5) Reinhold Meilech, kupiec

na zastępców:

1) Mehr Salamon Samuel, kupiec
2) Straus Rubin, kupiec
3) Brachfeld Dawid, kupiec
4) Kellner Markus, kupiec
5) Zwiebel Chaim Dawid, kupiec

Wszyscy zamieszkali w Tarnowie.

Przewodniczący Zarządu i Komisji Wyborczej

Dr Henryk Ehrenfreund

Drowi Silbigerowi tym razem się nie udało.

W ostatnim dniu składania list kandydatów z sekcji handlowej do Izby Handlowo-Przemysłowej w Krakowie, zblokowany komitet wyborczy Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców i Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej złożył kompromisową listę wyborczą, której skład osobowy przedstawia się następująco:

I. KANDYDACI I-szej GRUPY HANDLOWEJ:

1. Inż. Aleksander Adelman, Starszy Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej w Krakowie, 2 Samuel Schechter, Prezes Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, 3. Stanisław Porębski, 4. Samuel Spira, 5. Jan Kwiatkowski, 6. Maksymiljan Neuman, 7. Mgr. Stanisław Nowakowski, 8. Dr. Józef Fussman, 9 Witold Troszkowski, 10. Arnold Steiner, 11. Władysław Skórczewski, 12. Karol Jarosz, 13. Józef Ascher Wallach, 14. Emanuel Rosenzweig, 15. Rudolf Kaiser, 16 Paweł Braw.

II. KANDYDACI II-ej GRUPY HANDLOWEJ:

1. Rafał Pfeffer, 2. Jan Nowak, 3. Henryk Schenker, 4 Stanisław Rąb, 5. Hugo Weinman, 6 Barnard Fisch, 7. Dr. Jan Jachimski, 8 Juljan Bobrowski.

* * *

Takie porozumienie kupców żydowskich i chrześcijańskich nie podobało się p. Dr. Silbigerowi.

Nowy Dziennik z 20 bm. donosi, że poza powyższą listą kompromisową wniósł dostatecznie znany naszym czytelnikom Dr. Zygmunt Silbiger, prezes rozbijackiego Zrzeszenia Kupców w Tarnowie własną samozwańczą listę kandydatów do Izby Handlowo-Przemysłowej w Krakowie. Lista ta jednak, jako niewniesiona w sposób ustawą nakazany nie została przez komisję wyborczą zatwierdzona.

Ostawiony Dr. Silbiger już nieraz dał dowód swej metody rozbijania żydowskich organizacyj kupiec ich. Szkodnik ten narodowy zawsze ma pełne usta lojalności i zgodnego współżycia Żydów i chrześcijan, gdy chodzi o szkalowanie i denuncjonowanie sjonistów. Teraz gdy kupcy żydowscy i chrześcijańscy porozumieli się, by uniknąć walki, p. Dr. Silbigerowi to się nie podoba i z listą odrębną wystąpił.

Nareszcie poznali się na Dr. Silbigerze i w Krakowie. Chyba i w krakowskiej Izbie Handlowo-Przemysłowej przyszli już do przekonania że prezes zrzeszenia kupców w Tarnowie to zwykły karjerowicz, który prócz pieczątki nikogo za sobą nie ma i żadnego odłamu kupiectwa nie reprezentuje. Kupiectwo żydowskie, to nie ortodoksja i nie da się prowadzić na manowce przez Dra Silbigera.

Wobec wniesienia w terminie przepisanym tylko jednej ważnej listy wyborczej, po myśli art. 21. statutu Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie wybory ogólne do Izby w dniu 4 listopada br. z sekcji handlowej się nie odbędą, a kandydaci zgłoszonej listy uznani zostaną za wybranych na radców Izby, względnie ich zastępców. W pierwszej grupie liczba radców i zastępców wynosi po 8, a w drugiej grupie—po 4.

Wybory w dniu 4 listopada br ograniczą się do wybrania 12 radców z sekcji przemysłowej.

Wnoszenie próśb bezpośrednio do Minist. Spraw Wojskowych.

Do M. S. Wojsk. wpływa bezpośrednio od petentów znaczna ilość próśb dotyczących odroczeń służby wojskowej, przedwczesnego urlopowania, przesunięcia terminów wcielenia, zezwoleń na otrzymanie paszportów zagranicznych, zwolnień od powszechnego obowiązku służby wojskowej z tytułu ubiegania się o obywatelstwo obce, zezwoleń na wstąpienie do Fr. Legja Cudzoziemskiej. i t. d.

Prośby te w większości wypadków nie poparte żadnemi dokumentami nie mogą ze względów formalnych uzyskać rozstrzygnięcia M S Wojsk. i M. S. Wojskowych zmuszone jest te prośby odsyłać do podległych sobie władz wojskowych względnie władz administracyjnych celem dokładnego zbadania stanu rzeczy.

Procedura ta, w zależności od sprawy i oddalenia danego urzędu wojskowego lub cywilnego od Warszawy, trwa często kilka tygodni, co nie leży w interesie petenta i powoduje składanie przez niego nowych próśb, a nawet i interwencję osobistą związaną z bezcelowym zupełnie przyjazdem do M. S. Wojskowych.

W związku z powyższem podaje się do wiadomości, że wszystkie prośby kierowane przez petentów bezpośrednio do M. S. Wojsk. będą zwracane petentom bez rozpatrzenia z nadmienieniem, że prośbę do M. S. Wojsk. należy wnosić bezwzględnie za pośrednictwem właściwej P. K. U.

Obowiązkiem P. K. U. będzie rozpatrzenie wniesionej prośby i o ile załatwienie jej będzie przekraczać kompetencje P. K. U. skierowanie do władz przełożonych do decyzji.

Jednocześnie nadmienia się, że rozpatrywanie i badanie próśb dotyczących odroczeń służby wojskowej (Jedyni żywiciele, kierownicy odziedziczonych gospodarstw rolnych, uczniowie, studenci, duchowni terminujący w rzemiośle) należy do wyłącznej kompetencji władz administracyjnych I-szej instancji

Starosta powiatowy

MAROSSANYI.

Zjazd krajowej org. sjonistycznej

Na krajowy zjazd sjonistyczny który się odbędzie 1 listopada w Krakowie zostali wybrani z Tarnowa następujące delegaci: 1) J. Neiger, 2) Dr. Spann, 3) Dr. Schönfeld, 4) Dr. Schenkel, 5) Leopold Schinagel, 6) Dr. Chomet, 7) Henryk Fluhr, 8) Ch Ehrlich, 9) Selig Lerner, 10) Mojżesz Rubin.

Jako zastępcy: 1) Dr. Silberman, 2) Szymon Leiner, 3) Dr. Speiser.

W sobotę, dnia 27 paźdz. 1928 o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali „Safa Berura"

ZGROMADZENIE LUDOWE

na którem referować będą tow.

CH. NEIGER, Dr. SPANN i inni

na temat:

NASZA WALKA i NASZE ZWYCIĘSTWO PRZY WYBORACH DO KAHAŁU

Żydzi! Jawcie się licznie! Wstęp tylko dla Wyborców.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman, Tarnów. — Drukiem Izaka Engelberga w Tarnowie,